

Ks. Waldemar Seremak SAC, *Miłosierdzie Boże a nowa ewangelizacja. Znaki czasu*, Lublin: RW KUL 2001, ss. 400.

Nakładem Redakcji Wydawnictw KUL ukazała się pozycja Waldemara Seremaka SAC *Miłosierdzie Boże a nowa ewangelizacja. Znaki czasu*. Miłosierdzie to najwyższy przymiot Boga i zarazem owo szczególne doświadczenie udziału chrześcijanina w „boskiej postawie” pochylenia się nad drugim człowiekiem, nad jego niedolą, miserią – z zamiarem udzielenia mu pomocy w spełnieniu się w Bogu i bardziej godnym życiu na tym świecie.

Jako podstawowy element chrześcijańskiego objawienia „rdzeń orędzia mesjańskiego”, „rdzeń etosu Ewangelii” – zagadnienie miłosierdzia jest zarazem jednym z głównych wątków duchowości chrześcijańskiej, której istota opiera się na miłości Boga i bliźniego. Rozpatrując je natomiast nie tylko od strony osobistego przeżycia, doświadczenia doznawania, ale także od strony świadczenia innym, należy je uznać również za podstawowy wątek duchowości apostołskiej.

Świadom doniosłości rzeczywistości Miłosierdzia Bożego objawionego światu i zarazem zadanego mu do świadczenia (s. 59) jako warunku znalezienia miłosierdzia w oczach Bożych (Mt 5, 7), ks. Seremak postanowił zbadać związek istniejący pomiędzy ideą Miłosierdzia Bożego a dziełem nowej ewangelizacji prowadzonym aktualnie przez Kościół (s. 60). Swe badania oparł na *Dzienniczku* św. Faustyny i nauczaniu Jana Pawła II (przede wszystkim na encyklice *Dives in Misericordia*, ale także na innych encyklikach oraz adhortacjach, listach apostołskich, orędziach, przemówieniach, katechezach i homiliach). Wykorzystał ponadto bardzo liczne opracowania i bogatą literaturę pomocniczą.

Ks. Seremak idąc za myślą św. Faustyny i Jana Pawła II wykazuje, iż Miłosierdzie Boże jest odpowiedzią na wielorakie zagrożenia człowieka i ludzkości we współczesnym świecie (rozd. I). Czyni to tak wiernie, iż można powiedzieć, że jego praca wpisuje się w owo usilne „błaganie” Papieża, wypowiedziane pod koniec encykliki *Dives in Misericordia* mające na celu uproszenie, „by raz jeszcze na tym etapie dziejów objawiła się owa Miłość, która jest w Ojcu, aby za sprawą Syna i Ducha Świętego okazała się obecną w naszym współczesnym świecie i potężniejszą niż zło: potężniejszą niż grzech i śmierć”(15). Uwzględnia w całej wymowie ów znak czasu i zawarte w nim wyzwanie stojące przed Kościołem dzisiaj.

Na podstawie *Dzienniczka* św. Faustyny Autor dokonał najpierw szczegółowej rekonstrukcji obrazu zagrożeń, jakie dotyczą współczesnych ludzi, a są to np. nie-

wiara, agnostycyzm, obojętność religijna, ateizm, grzech, rozpacz itp., i wskazał następnie na szereg środków zaradczych: poznanie prawdy o Miłosierdzu Bożym, ufność w nie, uwielbienie Boga w tym przymiocie (s. 96, 101). Środki te, pomocne człowiekowi w uwolnieniu się od wspomnianych zagrożeń, oraz inne – o których mówi dalej Autor – głoszenie prawdy o Miłosierdzu Bożym, czynne świadczenie miłosierdzia bliźnim oraz modlitwa jako „przywoływanie Miłosierdzia Bożego dla świata”, praktykowana w duchu pokory i bezgranicznej ufności – są wskazaną przez Chrystusa drogą do doświadczenia pokoju serca (s. 101-108, 128, 131-138). Ks. Seremak ukazał całe bogactwo orędzia miłosierdzia przekazanego przez Jezusa św. Faustynie jako przeżyciowo-czynnego sposobu życia i zarazem centralnego wymiaru duchowości chrześcijańskiej. Także na podstawie nauki Jana Pawła II o Miłosierdzu Bożym doszedł do wniosku, że „idea Miłosierdzia Bożego stanie się ratunkiem przed zagrożeniami, kiedy poszczególni ludzie i cała rodzina ludzka ją poznają”, przyjmą za przedmiot swego chrześcijańskiego przepowiadania, świadectwa i staną się miłosiernymi Samarytanami wobec innych (s. 172-173).

W rozdziale II swej książki Ks. Seremak podjął zagadnienie nowej ewangelizacji w kontekście wspomnianych zagrożeń człowieka i ludzkości. Dla lepszego zrozumienia podstaw nowej ewangelizacji Autor umieścił ją w ramach posłannictwa Kościoła i przybliżył jego obraz, cele i bliższą naturę według Jana Pawła II. Odwołując się do pojęcia ewangelizacji jako „dynamicznego procesu, w którym ludzie (Apostołowie i ich następcy wraz z Ludem Bożym) w wierze przyjmują najpierw zbawczą misję, a następnie dzięki łasce Bożej, a także świadectwu głoszonej wiary, wspartemu przepowiadaniem i gorliwą posługą duszpasterską posłanych”, przyczyniają się do poszerzenia grona wierzących (por. s. 181) – akcentował jej powszechną powinność, przedmiot (czyli odnowienie więzi chrześcijan z Bogiem i odbudowę społeczności ludzkiej), sposoby i środki skutecznej realizacji nowej ewangelizacji (s. 175-237). Stwierdził, że ostatecznym źródłem powinności przepowiadania prawdy o Miłosierdzu Bożym jest zbawcza wola Boża, wola Jezusa Chrystusa wybierająca w naszych czasach św. Faustynę Kowalską na sekretarkę i apostołkę Bożego Miłosierdzia, poprzez którą miłosierna miłość może dotrzeć do całego świata.

Recepcja idei Miłosierdzia Bożego, jaka może się dokonać w życiu pojedynczego chrześcijanina i w społeczności ludzkiej, wiedzie – zarówno według orędzia Jezusa przekazanego św. Faustynie, jak i według nauczania Jana Pawła II – do urzeczywistnienia wizji nowego świata i powstania „cywilizacji miłości miłosiernej”, „cywilizacji miłosierdzia” (rozd. III). Ów „nowy świat” – według *Dzienniczka* – tworzą „ludzie nowi”, otwarci na Boga, pozostający w przyjaźni z Chrystusem – protoplastą nowego człowieka, pełni wiary w dobroć Boga, pokorni i ufający Jego miłosierdzu (s. 289-307). Kształtują oni nowy, ewangeliczny styl życia społecznego cechujący się prymatem tego, co Boskie, nadprzyrodzone, duchowe i wieczne, przed tym, co doczesne, przemijające i materialne (s. 322). Kierują się stale wymogiem orędzia miłosierdzia i starają się okazywać innym miłość miłosierną na drodze czynnego zatroskania się o ich dobro nadprzyrodzone i przyrodzone (s. 310-311). Ożywieni tą miłością podejmują razem działanie mające na celu dobro wspólne. Także według nauczania Jana Pawła II „nowe społeczeństwo” może tworzyć jedynie „nowy człowiek” ukształtowany na wzór Jezusa Chrystusa, wzoru świętości, pełnego zjednoczenia z Bogiem, doskona-

łej miłości bliźniego i miłości miłosiernej (s. 333-340). Dlatego też przed każdym człowiekiem, a zwłaszcza przed tym, który przez chrzest został zrodzony do nowego życia, stoi zadanie stałego dojrzewania do pełni człowieczeństwa uzyskiwanej w Chrystusie. W owym kształtowaniu w sobie życia chrystopodobnego, Bogu-podobnego istotne znaczenie – według rozpoznania ks. Seremaka – odgrywa zwłaszcza asymilacja słowa Bożego, przystępowanie do sakramentów św. i naśladowanie Jezusa Chrystusa. „Nowy świat” – jak opisuje go Autor – urzeczywistnia się w konkretnym „nowym społeczeństwie”, „społeczeństwie bardziej ludzkim i chrześcijańskim” Cechuje się ono: prymatem człowieka przed rzeczami i strukturami społecznymi; przestrzeganiem prawa, zwłaszcza prawa sprawiedliwości społecznej; zaangażowaniem się jego członków na rzecz dobra wspólnego; duchem solidarności i miłości miłosiernej (s. 347-359). Do kształtowania go wezwani są wszyscy poprzez głębsze włączenie się w misję Kościoła i działanie podejmowane z jej perspektywy i mocą Chrystusa. Cenny jest tu wkład poszczególnych stanów Kościoła, młodzieży, od której twórczego dynamizmu w dużej mierze zależy przyszłość małżonków i rodzin, stowarzyszeń i ruchów katolickich oraz różnych instytucji życia społecznego (s. 359-374).

Owe podmioty sprawcze kształtowania nowego społeczeństwa są wezwane do budowania „cywilizacji miłości”, czyli takiego „modelu życia społecznego i międzynarodowego, a także sposobu bycia człowieka i społeczeństwa, który umożliwi osobie ludzkiej realizację jej możliwości, jej powołania i pełnego rozwoju” (s. 381-382). Zbierając różne wypowiedzi Jana Pawła II, ks. Seremak unaocznia potrzebę budowania takiej cywilizacji, gdyż tylko ona może być antidotum na antycywilizację, tj. na wszelkie zło obecne dziś w świecie i szansą zaprowadzenia sposobu życia i osiągnięcia jedności godnych człowieka i jego najgłębszych pragnień. Tylko bowiem udzielanie odpowiedzi na Bożą miłość i na przykazanie miłości, wprowadzanie ewangelicznych wartości do życia publicznego może przeobrażać całą tkankę społeczną rzutując na kryteria oceny, hierarchię dóbr, sposoby myślenia, postawy, obyczaje, stan praw i rodzaj ustroju społeczności i w ten sposób budować „cywilizację jutra”, którego kształt zależy od chrześcijan współdziałających z Bogiem, Panem historii.

Uważna lektura książki ks. Seremaka: *Miłosierdzie Boże a nowa ewangelizacja. Znaki czasu* pozwala dostrzec jej wielorakie walory. Jest ona ambitnie napisanym dziełem obejmującym bardzo rozległy przedmiot badań, bardzo ważny dla teologii duchowości, pragnącej dostrzec to, co składa się na doświadczenie chrześcijańskie i znaki czasu. Prezentuje ona bardzo potrzebną naszym czasom duchowość: z jednej strony głęboko wewnętrzną mającą swe źródło w tajemnicy Miłosierdzia Bożego, tajemnicy krzyża Chrystusowego i uczestnictwa w niej św. Faustyny mocą daru z siebie aż do stania się żertwą ofiarną w celu uproszenia miłosierdzia dla świata; z drugiej strony ukazuje ona duchowość działania z Boga, wnoszenia orędzia miłosierdzia Bożego w życie społeczne, świadczona swą postawą, wewnętrżnie zjednoczoną z Chrystusem, miłosierdzia innym i przepajania „starej cywilizacji” we wszystkich jej wymiarach duchem miłości miłosiernej. Dlatego też książka ta jest godna polecenia tym wszystkim, którzy pragną mieć swój wkład w budowaniu „cywilizacji miłości” mocą uczestnictwa w tajemnicy Miłosierdzia Bożego.

## Recenzja terminu „Bóg osobowy”

W naszych rozważaniach nad terminem „Bóg osobowy” pragniemy z całym szacunkiem przyjąć tezy nauk badających zamierzcze dzieje człowieka. We wszystkich religiach, od prymitywizmu, aż po wysokie kultury i cywilizacje, Bóg jest rozumiany jako istota wszytkowidząca, wszytkosłyszająca, wszędzie obecna. Również słowiańskie bóstwo Światowid wyraźnie wskazuje na wyżej wymienione przymioty. To głębokie przekonanie całej ludzkości pięknie wyraził Psalmista: „Zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza, zbyt wzniosła: nie mogę jej pojąć. Gdzież się oddałem przed Twoim duchem? Gdzie ucieknę od Twego oblicza? Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś; jesteś przy mnie gdy się w Szeolu położę” (Ps 139, 6-8). Już sam fakt, że nauka nie zna kultury bez religii ani religii bez kultury, że nie znaleziono języka bez terminu „Bóg” niezależnie od jego brzmienia i treści, mówi w zasadzie wszystko o ludzkiej naturze. Fenomeny religijne pojawiły się na globie ziemskim wraz z człowiekiem. Postawmy pytanie, kim jest ten Bóg, którego spotykamy w każdej kulturze, w każdej religii? Wiadomo, że na treść tego pojęcia składa się moc antropomorfizmów. Człowiek może tak dalece pobłądzić w poszukiwaniu Boga, że oddaje cześć demonom składając im ofiary (por. 1 Krl 16, 1-4; Ps 106(105), 37-38; 1 Kor 10, 20; Ap 2, 13-16). Filozofia bytu wobec tych religijnych koncepcji Boga pełni funkcję krytyczną, oczyszczającą, jest ich swoistym „purgatorium”. *Metaphysica est scientia demonstrabilis per principia entis*, tak więc dowodzenie istnienia Boga bazuje na aksjomatach filozofii bytu, w szczególności na aksjomacie racji wystarczającej (*principium rationis sufficientis*). Metafizyk szuka uzasadnienia bytu zniszczalnego (*ens corruptibile*) – refleksja przyrodnicza, ta w konsekwencji prowadzi do bytu przygodnego (*ens contingens*) – refleksja filozoficzna, ta z kolei w logicznej konsekwencji domaga się Bytu, który jest sam w sobie (*Ens a se*) warunkującego istnienie wszystkiego; to Byt, który nie jest ani zmienny, ani przygodny, to Byt absolutny. Kim jest ten Byt sam w sobie? Czy jest on Miłością, Ojcem, który umiłował człowieka (por. 1 J 4, 10)? Osobą? Gdyby nawet przyjąć, że absolut jest osobą, właśnie dlatego, że poszukuje go osoba ludzka; to przecież wiedza o godności osoby ludzkiej płynie z Objawienia. Prawdziwa antropologia rozpoczyna się dopiero z faktem Wcielenia Słowa (por. KDK 22). Filozof nie będący nowym człowiekiem, nie będzie twierdził, że absolut jest osobą. Zdanie „Bóg istnieje” jest zdaniem syntetycznym, to jednak ani religia, ani filozofia nie doprowadza człowieka do Boga Trójosobowego.

N. Hartmann (†1950) był zdania, że absolut nie może się wcielić. Gdyby doszło do takiego faktu, to znaczy, gdyby absolut wszedł na sposób organiczny w ludzki czas i ludzką przestrzeń, wtedy przestaje być absolutem. Rozumowanie Hartmanna jest ze wszech miar uzasadnione. Czy takiego wspaniałego aktu Miłości może dokonać Bóg osobowy? W literaturze, nawet teologicznej, możemy znaleźć twierdzenie, że człowiek „staje się religijny”, gdy nawiąże kontakt osobowy z Bogiem osobowym. Tego rodzaju mniemanie jest błędne i to w trójnasób.

Po pierwsze – wychodzi z założenia, że człowiek jest osobą, a przecież żadna nauka przyrodnicza ani żaden test psychologiczny nie wytestuje godności i wartości osoby ludzkiej. Im większe „ty”, tym doskonalsza wiedza o własnym „ja” Nowy

człowiek poznaje „Ty” w nieskończonej wartości Jezusa Chrystusa. Rozwijając własne „ja” w relacji do nieskończonego TY, poznaje godność i wartość własną. *Noverim Te, noverim me* – obym poznał Ciebie, abym poznał siebie (św. Augustyn †430).

Po wtóre – termin „Bóg osobowy” jest dogmatycznie terminem błędnym. Nie trzeba rozdzierać szat nad faktem, że nauki katechizmowe kazały rzekomo zapamiętywać termin „Bóg osobowy” bez pogłębienia tego problemu w rozwoju młodzieży. Jeżeli ktoś określa Chrystusa jako Boga osobowego, wtedy w konsekwencji trzeba mówić o trzech bogach osobowych, co jest absurdem. Trzy Osoby nie są jedną osobą!

Po trzecie – człowiek nie jest zdolny nawiązać relacji osobowych z Bogiem rzekomo osobowym. Do takiego nawiązania kontaktu o własnych siłach człowiek nie jest zdolny. Jest w tym kierunku bezsilny. „Chrystus bowiem umarł za nas jako grzeszników w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni” (Rz 5, 6). W tym samym Liście Paweł Apostoł jeszcze raz podkreśla bezsilność człowieka (8, 3). To Bóg musi wyjść naprzeciw człowiekowi, człowiek może jednak z zaproszenia do zawarcia z Nim przymierza zrezygnować. Bóg nas pierwszy umiłował i nawiązał osobowy kontakt z człowiekiem dając swego Syna. Kto w Syna wierzy, nie zginie (por. J 3, 16).

Czy absolut osobowy, czy Bóg osobowy może wejść na sposób organiczny w ludzki styl bytowania? Na kartach Katechizmu nie spotykamy terminu: „Bóg osobowy” Głębia i najbardziej wewnętrzna tajemnica chrześcijaństwa wyraża się w terminie „monarchia”, a to znaczy, że Bóg ma Syna (Tertulian †240).

Dogmatyka jest najbardziej ścisłą dziedziną wśród dyscyplin teologicznych. Językiem dogmatycznym są definiowane prawdy wiary. W Katechizmie czytamy: „Osoby Boskie są we wzajemnych relacjach. Rzeczywiste rozróżnienie Osób Boskich – ponieważ nie dzieli jedności Bożej – polega jedynie na relacjach, w jakich pozostaje jedna z nich w stosunku do innych: «W relacyjnych imionach osób Boskich Ojciec jest odniesiony do Syna, Syn do Ojca, Duch Święty do Ojca i Syna; gdy mówimy o tych trzech osobach, rozważając relacje, wierzymy jednak w jedną naturę, czyli substancję». Rzeczywiście, «wszystko jest (w Nich) jednym, gdzie nie zachodzi przeciwstawność relacji». Z powodu tej jedności Ojciec jest cały w Synu, cały w Duchu Świętym; Syn jest cały w Ojcu, cały w Duchu Świętym; Duch Święty jest cały w Ojcu, cały w Synu” (KKK 255). Chrystus nie objawia Boga osobowego, lecz swego OJCA. OJCIEC – to imię własne Boga. Jezus nie posłużył się ani razu sformułowaniem „Bóg – ojciec Izraela”

Trzy Osoby różnią się tylko relacjami, One „Współ – Są” W Bogu – Ojcu jest więc czyste Ojcostwo, w Bogu – Synu jest czyste Synostwo, Bóg – Duch Święty jest czystą więzią Miłości. Te Trzy Osoby są absolutnie zgodne w działaniu. Ojciec nie jest Bogiem osobowym, Syn nie jest Bogiem osobowym, Duch Święty nie jest Bogiem osobowym, lecz Osobą jest Bóg – Ojciec, Osobą jest Bóg – Syn, Osobą jest Bóg – Duch Święty. Nie osoba jest im wspólna, lecz Boska NATURA.

Ojcowie Kościoła uważali za ateistę człowieka, który uznaje Boga odległego, niedostępnego, który w ogóle nie zbliżył się do człowieka, obojętny na ludzki los (kard. J. Ratzinger). Chrystus darząc nas swoją zażyłością z Ojcem pragnie, abyśmy byli dziećmi Jego Ojca. Droga do Trójcy Przenajświętszej zawsze prowadzi do Miłości i Jedności, do Prawdy. Dzięki tej Drodze, którą jest Chrystus, nowy człowiek

ma dostęp do Ojca w Duchu Świętym (por. KO 2). Dla nowego człowieka termin „Bóg” oznacza nie osobę, lecz OSOBY: Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Zachodzi pewne podobieństwo pomiędzy immanentnym życiem Trójcy a Jej objawieniem w historii zbawienia, aczkolwiek nie objawia ona całej pełni immanentnej tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. Bóg jest nieskończenie większy od swego objawienia w Synu.

Bóg religii (religiologia), absolut osobowy (termin chrześcijan filozofujących), Bóg osobowy (termin spotykany w filozofii, psychologii, a nawet w teologii) nie może stać się  $\sigma\rho\xi$  (żywym organizmem – J 1, 14). Tylko jeden Bóg w trzech Osobach mógł przyjąć ludzką naturę, wejść cieleśnie w historię człowieka, Siebie człowiekowi organicznie objawić, zachowując równocześnie absolutną tajemnicę Trójcy Przenajświętszej. Tylko tak rozumiany Bóg jest jedynym, autentycznym, niepowtarzalnym źródłem, dzięki któremu człowiek poprawnie rozumie: miłość, dialog, samego siebie, życie rodzinne, konsekrowane oraz wszystkie relacje zachodzące pomiędzy osobami ludzkimi; łącznie z życiem społecznym, politycznym, państwowym.

Nowy człowiek nie wierzy w Boga osobowego, takiego Boga w ogóle nie zna, nowy człowiek wierzy w BOGA TRÓJOSOBOWEGO. Vale Trinitas meditatio mea!

*Antoni J. Nowak OFM*